

Szymon Paweł Dżiczek

Klątwa Kartezjusza - czyli uwagi Jaegwona Kima o przyczynowaniu mentalnym = Descartes' Curse - Jaegwon Kim' s Remarks on Mental Causation

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 22, 119-130

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Szymon Paweł Dzięczek

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

Warmia and Mazury University
in Olsztyn

KLĄTWA KARTEZJUSZA – CZYLI UWAGI JAEGWONA KIMA O PRZYCZYNOWANIU MENTALNYM

Descartes' Curse – Jaegwon Kim's Remarks on Mental Causation

Słowa kluczowe: Kim, superweniencja, fizykalizm, redukcja, przyczynowanie mentalne.

Key words: Kim, supervenience, physicalism, reduction, mental causation.

Streszczenie

Zagadnienie przyczynowania mentalnego pozostaje niezwykle istotnym i ciekawym problemem w ramach współczesnej filozofii umysłu. Wśród rozmaitych ujęć i teorii znaczącą rolę pełnią rozważania koreańskiego filozofa Jaegwona Kima. Zyskujący na popularności nurt fizykalizmu nieredukcyjnego musi się zmierzyć z nakreślonymi przez Kima trudnościami. Ograniczeni zasadą przyczynowego domknięcia sfery fizycznej i groźbą przyczynowego wykluczenia sfery mentalnej, antyredukcjoniści poszukują wyjścia z tych arcytrudnych opresji.

Abstract

The theory of mental causation remains as a significant and interesting problem in recent philosophy of mind. Among others, Jaegwon Kim's considerations became extremely important. In recent years, non-reductive physicalism has been gaining popularity but it must face some difficulties described by the Korean philosopher. Limited by the principle of the causal closure of the physical world and threatened by causal exclusion of the mental, the non-reductionists need to find a way out of that situation.

Dylematy Kartezjusza nie dają o sobie zapomnieć. Szczególnie odczuwają to filozofowie umysłu, którzy wciąż nie mogą przezwyciężyć zasygnalizowanych przez niego trudności. Jeszcze kilka dekad temu wydawać się mogło, że problemy, z którymi zmagał się francuski myśliciel, przeobraziły się już na tyle, że próżno dziś mówić o nich w świetle dostępnej nam wiedzy o strukturze i funkcjonalności ludzkiego mózgu. Niewielu już bowiem jest naukowców i filozofów, którzy twierdzą, że umysł w swej istocie i działaniu jest całkowicie od niego nie-

zależny. Filozofia umysłu również przeszła niemałą transformację. Z dziedziny niemal czysto spekulatywnej wyłoniła się wrażliwa na wyniki nauk szczegółowych dyscyplina¹, której celem jest zgłębianie tajemnic naszej sfery mentalnej w relacji do materialnej organizacji mózgu. I właśnie istota tej relacji spędza sen z powiek wielu badaczom i okazuje się kością niezgody w filozofii.

Na przestrzeni kilkudziesięciu ostatnich lat do głosu dochodziły rozmaite teorie, podsuwające możliwe rozwikłanie tego problemu. W drugiej połowie XX wieku bardzo silną rolę odgrywać zaczął skrajny redukcjonizm i koncepcja identyczności typów². Jednak w ostatnim czasie to umiarkowane odmiany materializmu, określane również mianem fizykalizmu nieredukcyjnego lub dualizmu własności, stają się najbardziej popularne. Rozstrzygnięcie to zakłada, w wielkim skrócie, że nasze stany mentalne, mimo iż bazują (superwenują) na fizycznej strukturze mózgu, nie są redukowalne do zachodzących w nim fizykalnych zjawisk. Zgadząc się z tym stanowiskiem, odrzucamy zatem tradycyjną Kartezjańską dychotomię substancji na rzecz dychotomii własności. Co jednak niezwykle ważne, dylemat, który trapił Kartezjusza, czyli wyjaśnienie, w jaki sposób możliwe jest przyczynowanie mentalne, powraca ze zdwojoną siłą. W serii publikacji koreański filozof Jaegwon Kim postuluje, że uzgodnienie nieredukcyjnego fizykalizmu z teorią mentalnego przyczynowania musi zostać okupione wielkim kosztem, a cenę za to współczesna filozofia umysłu będzie musiała kiedyś zapłacić³. Istnieje bowiem wyraźna nieściskość, której rozwiązanie wymaga drakońskich rozstrzygnięć⁴.

W niniejszym artykule postaram się prześledzić uzasadnienie Jaegwona Kima. Będę również argumentował, w opozycji do Kima, że ominięcie tej rozbieżności wcale nie wymaga zaakceptowania pewnej wersji redukcjonizmu bądź postkartezjańskiego dualizmu. Doprowadza to jednak niestety do sytuacji, w której teorie nurtu antyredukcyjnego (choć na pierwszy rzut oka intuicyjne i proste) stają się niezwykle skomplikowane.

Czym jednak jest to całe przyczynowanie mentalne? O sens tego zagadnienia można zapytać inaczej: Czy i jak możliwy jest wpływ naszego umysłu na zdarzenia w świecie fizycznym? Dla wielu filozofów oddziaływanie umysłu na otaczającą nas rzeczywistość jest prostym faktem, którego nie zamierzają podawać w wątpliwość. Za potwierdzenie powinien nam wystarczyć fenomen naszej

¹ M. Miłkowski, R. Poczobut, *Czym jest i jak istnieje umysł?*, „Diametros” 2005, nr 3, s. 27–55.

² Teoria identyczności rozpowszechniana była m.in. w pracach: H. Feigl, *The Mental and the Physical: The Essay and a Postscript*, University of Minnesota Press 1967; U.T. Place, *Is Consciousness a Brain Process?*, „British Journal of Psychology” 1957, nr 47; J.J. Smart, *The Identity Theory of Mind*, The Stanford Encyclopedia of Philosophy 2004

³ J. Kim, *Umysł w świecie fizycznym*, IFiS PAN, Warszawa 2002, s. 128.

⁴ J. Kim, *Supervenience and Mind*, Cambridge University Press 1993, s. 336–358.

kultury, rozumianej jako całość wytworów ludzkiej intencjonalności. Jeszcze prostszym przykładem jest chęć uniesienia przez nas ręki, wypicia szklanki piwa czy podrapania się po głowie, zatem pierwsza część tego pytania zdaje się być dla wielu po prostu trywialna⁵. Stronnicy redukcjonizmu powiedzą jednak, że wszystkie te działania mają wyłącznie przyczynę fizykalną, a stany mentalne nie mogą wchodzić w łańcuch przyczynowy⁶. Pogląd ten zwykle nazywać się zasadą przyczynowego domknięcia sfery fizycznej. Innymi słowy, każde zdarzenie fizyczne P^* ma fizyczną przyczynę P , co więcej, przyczyna fizyczna P jest wystarczająca do zaistnienia fizycznego zjawiska P^* . Jeśli jednak odrzucimy skrajnie redukcjonistyczne wyjaśnienie na rzecz fizykalizmu nieredukcyjnego, musimy podjąć się zadania wyjaśnienia drugiego członu postawionego problemu, przedstawiając teorię konkurencyjną. W jaki sposób umysł może być przyczyną zdarzeń fizycznych?⁷

Monizm Davidsona

Można założyć, że problem mentalnego przyczynowania powrócił do filozofii umysłu wraz ze sformułowaną przez Donalda Davidsona teorią monizmu anomalnego⁸. Człon „anomalny” wskazuje, że nie istnieją żadne „ściśle” prawa przyczynowe, rządzące sferą mentalną, gdyż te zarezerwowane są jedynie dla zjawisk fizycznych, oraz nie ma żadnych ścisłych praw łączących obie sfery⁹. Zdaniem Kima rozstrzygnięcie to nastęrcza problemów dla przyczynowania mentalnego, głównie w połączeniu z uznanym poglądem głoszącym, że „zdarzenia pozostające do siebie w relacjach przyczynowych muszą podpadać pod prawo przyczynowe”¹⁰ – zwanym warunkiem nomologicznym. Zatem zgodnie z założeniem monizmu anomalnego, zdarzenia mentalne nie są egzemplifikacją praw przyczynowych, stąd nie mogą pozostawać w tej relacji. Davidson próbuje tę trudność pokonać, stosując następujący argument: Jeśli jakieś zdarzenia mentalne miałyby wchodzić w skład łańcucha przyczynowego, to muszą podpadać pod określone prawa przyczynowe. Skoro jednak nie istnieją żadne ściśle prawa psycholo-

⁵ Świetnym przykładem trywializowania tego problemu są żartobliwe komentarze Johna Searle’a, np. „decyduję się na podniesienie ręki do góry i ta cholerna rzecz się podnosi. Tyle mam do powiedzenia na temat epifenomenalizmu”.

⁶ R. Poczobut, *Między redukcją a emergencją. Spór o miejsce umysłu w świecie fizycznym*, Wyd. UW, Wrocław 2009, s. 271.

⁷ O problemach przyczynowania mentalnego pisał m.in. Robert Poczobut w: *Paradoksy przyczynowości umysłowej*, „Kognitywistyka i Media w Edukacji” 2003 (7), nr 1–2, s. 196–216.

⁸ D. Davidson, *Mental Events*, (w:) *Essays on Actions and Events*, Oxford University Press 2001.

⁹ Ibidem, s. 207–225.

¹⁰ J. Kim, *Umysł...*, s. 43.

giczne, to zjawiska mentalne muszą posiadać prawdziwe opisy fizyczne, zatem – w konsekwencji – same są zdarzeniami fizycznymi. Argument ten wyjaśnia, dlaczego teoria Davidsona nazwana została monizmem, nie wyjaśnia jednak, zdaniem Kima, problemu przyczynowania. Relację, którą nakreśla Kim, można zobrazować za pomocą prostego schematu:

Jeżeli pewne zdarzenie mentalne m jest przyczyną zdarzenia mentalnego e , to zarówno m musi podpadać pod pewien fizyczny rodzaj N , jak i e musi podpadać pod fizyczny rodzaj P , zaś N i P muszą być powiązane odpowiednim prąwem przyczynowym. Kim argumentuje, że doprowadza to zasadniczo do przyczynowej irrelevancji m , gdyż to własności fizyczne N bez reszty wyznaczają w tym wypadku relacje, w jakich m pozostaje. Monizm anomalny Davidsona doprowadza więc do założenia, że nie ma żadnych zdarzeń, które posiadają wyłącznie własności mentalne, jednak mogą występować zdarzenia, które posiadają wyłącznie własności fizyczne. Według Kima monizm anomalny nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Można próbować ratować jego założenia, osłabiając na przykład warunek nomologiczny, postulując istnienie praw mniej „ściśłych” lub uciekając, jak czyni to sam Davidson, w zagadnienie superwencji. Jednak nawet ten zabieg nie prowadzi do zadowalających rezultatów, gdyż – jak twierdzi Kim – superwencja sama w sobie jest przyczyną wielu komplikacji dla teorii przyczynowania mentalnego.

Eksternalizm treści

Analizując zagadnienie przyczynowania, Kim wskazuje na kolejną trudność, którą generuje syntaktycyzm – nurt powstały na gruncie komputacjonizmu¹¹. Założenie, że ludzki umysł działa obliczeniowo na wewnętrznych reprezentacjach, wymusza pytanie o możliwość czynnego udziału zewnętrznych własności relacyjnych w łańcuchu przyczynowym ludzkiego zachowania. Komputacyjna teoria umysłu zakłada, że w procesie obliczeniowym udział biorą jedynie syntaktyczne formuły (symbole, kształty), nie zaś semantyczna treść naszych stanów mentalnych. Kim zauważa (za Stichem), że zgodnie z tezą syntaktycyzmu, „wewnętrzna przyczyna zachowania fizycznego w określonym czasie, musi być superwencyjna względem całościowego stanu wewnętrznego istoty działającej lub organizmu”¹². Jednak zdaniem Hilarego Putnama, nadanie lub przypisanie tre-

¹¹ Więcej o kłopotach związanych z uzgodnieniem fizykalizmu nieredukcyjnego z teorią komputacyjną w: Sz.P. Dziczek, *Komputacjonizm a materializm. Czy krytyka obliczeniowej teorii umysłu implikuje krytykę materialnej jego natury*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo”, 2015, nr 21, s. 113–126.

¹² S.P. Stich, *Autonomous Psychology and the Belief-Desire Thesis*, „The Monist” 1978, nr 61, s. 573–591.

ści ma w istocie postać zewnętrzną, relacyjną¹³. Nie możemy zatem przyjąć, że semantyczne własności stanów mentalnych superwenują na synchronicznych własnościach wewnętrznych. Mamy w tym miejscu do czynienia z istotnym problemem, gdyż w świetle powyższych zastrzeżeń należy przyjąć, że mogą istnieć dwie istoty o identycznych całościowych stanach wewnętrznych, różniące się egzemplifikowanymi własnościami semantycznymi. Eksternalizm treści wchodzi więc w konflikt z założeniem, że wyłącznie własności wewnętrzne (nierelacyjne) determinują zachowanie. Obliczeniowa teoria umysłu (zakładając syntaktycyzm) prowadzi zatem do uznania własności semantycznych za irrelewantne i stawia pod znakiem zapytania możliwość mentalnego przyczynowania.

Wykluczenie przyczynowe i argument z superweniencji¹⁴

Chcąc przedstawić zadowalające wyjaśnienie *mental causation*, należy – zdaniem Jaegwona Kima – zmierzyć się z jeszcze jednym dylematem, który zwykł on nazywać problemem wykluczenia. Załóżmy, że pewne zdarzenie mentalne m , zachodzące w czasie t , może być przyczyną fizycznego zdarzenia p , założmy również, że m podpada pod rodzaj mentalny M , a p podpada pod rodzaj fizyczny P . Jeżeli tak, to czyż p nie będzie posiadać fizycznej przyczyny podpadającej pod fizyczny rodzaj N – pyta Kim?

Zdaniem tego autora do wyboru mamy dwa rozstrzygnięcia. Z jednej strony uznanie, że m jest przyczyną zdarzenia p przy jednoczesnym pominięciu p^* , doprowadza do pogwałcenia zasady przyczynowego domknięcia sfery fizycznej. Z drugiej strony przyjęcie, że p posiada fizyczną przyczynę p^* , wiedzie nas do przyczynowego przedeterminowania, a w konsekwencji zakwestionowania przyczynowej roli m ¹⁵. Obie możliwości nie satysfakcjonują antyredukjonistów, gdyż godzą w podstawowe założenia tej doktryny, więc program fizykalizmu nieredukcyjnego należy – według Kima – rozszerzyć o wyjaśnienie zależności pomiędzy m a p^* , to jest pomiędzy mentalną a fizyczną przyczyną tego samego zdarzenia fizycznego p ¹⁶. Jak podkreśla omawiany autor, im bardziej zagłębiały się w zagadnienie przyczynowania mentalnego, tym wyraźniej widzimy, że tzw. minimalny fizykalizm (czyli założenie wspólne wszystkim fizykalistom, zarówno skrajnym, jak i umiarkowanym) wyznaczany jest przez superweniencję. Ta ostatnia jest zaś wynikiem realizacjonizmu fizykalnego, który postuluje, że to fizycznie realizowane własności stanowią bazę dla naszych własności mental-

¹³ J. Kim, *Umysł...*, s. 47.

¹⁴ J. Kim, *Supervenience, or Something Near Enough*, Princeton University Press 2005, s. 32–69.

¹⁵ J. Kim, *Umysł...*, s. 48.

¹⁶ *Ibidem*, s. 49.

nych. Kim formułuje argument, dzięki któremu można wykazać, że na gruncie fizykalizmu (akceptując superweniencję), przyczynowanie mentalne jest niezrozumiałe. Postaram się teraz pokrótce przybliżyć jego schemat:

1. Superweniencja umysłu i ciała zachodzi albo nie zachodzi.
 2. Jeśli superweniencja umysłu i ciała nie zachodzi, to nie istnieje żaden oczywisty sposób zrozumienia możliwości przyczynowania mentalnego.
 3. Załóżmy, że egzemplifikacja własności mentalnej M jest przyczyną egzemplifikacji innej własności mentalnej M^* .
 4. M^* posiada fizyczną bazę superweniencji P^* .
 5. M^* jest egzemplifikowane: (a) ponieważ, *ex hypothesi*, M jest przyczyną egzemplifikacji M^* ; (b) ponieważ P^* , fizyczna baza superweniencji M^* , jest w tym przypadku egzemplifikowana.
 6. M stanowi przyczynę M^* na mocy tego, że jest przyczyną P^* . W ten sposób egzemplifikacja M jest przyczyną egzemplifikacji M^* .
 7. M samo ma fizyczną bazę superweniencji P .
 8. P spowodowało P^* oraz M superwieniuje na P i M^* superwieniuje na P^* .
- A zatem:
9. Relacje przyczynowe między M i M^* oraz M i P^* są tylko pozorne, powstające na bazie rzeczywistego procesu przyczynowego zachodzącego między własnościami P i P^* .

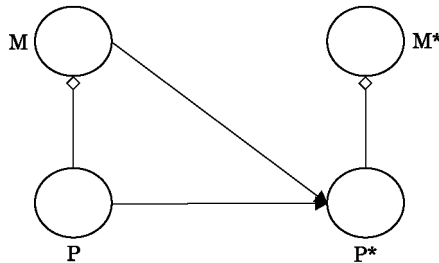


Konkludując: 10. Jeżeli superweniencja umysłu i ciała nie zachodzi, to przyczynowanie mentalne jest niezrozumiałe; jeżeli superweniencja umysłu i ciała zachodzi, to przyczynowanie mentalne jest niezrozumiałe; zatem przyczynowanie mentalne jest niezrozumiałe.

Konstrukcja argumentu z superweniencji wymaga jednak pewnego wyjaśnienia. Przyjrzyjmy się zatem warunkowi 2¹⁷. Zdaniem Kima, do przyjęcia tej tezy zobowiązuje fizykalistów zasada przyczynowego domknięcia sfery fizycznej. Dualizm kartezjański stanowi zaś przykład radykalnego jej pogwałcenia. Rozszerzenie łańcucha przyczynowego świata fizycznego o przyczyny нефізyczne podkopałoby fundamenty współczesnej nauki, niweczając nasze aspiracje do przedstawiania teorii zdarzeń i zjawisk fizycznych w czysto fizykalnych kategoriach.

¹⁷ Warunek ten przyjmowany jest również m.in. przez Jerry'ego Fodora, *Psychosemantics: The Problem of Meaning in the Philosophy of Mind (Explorations in Cognitive Science)*, Bradford Book 1989.

Nasza wiedza nawet o gruntownie przebadanych już fragmentach świata fizycznego byłaby w świetle tego założenia co najmniej niepełna. Żaden fizykalista nie może się na to przecież zgodzić. Odrzucając kartezjańską substancjalną dycho-
tomię ciała i umysłu, fizykaliści odmawiają sferze mentalnej ontologicznej niezawisłości. W ujęciu tym nasze treści mentalne każdorazowo superwenują na fizycznej podbudowie. Umysł nie jest już niezależny, oderwany od ciała, lecz ukonstituowany właśnie przez tę fizyczną bazę. Fizykalistów różni m.in. akceptowanie bądź odrzucanie tezy o redukowalności treści mentalnych bezpośrednio do tych bazowych własności fizycznych. Kim rozpatruje przypadek przyczynowania mentalno-mentalnego, co tłumaczy powstanie pewnych komplikacji w punkcie 5, 6 i 7. Zakładając, że każda własność mentalna posiada fizyczną bazę wystarczającą do zaistnienia stanu mentalnego, musimy przyjąć, że jedynym sposobem, w jaki M może być przyczyną M^* , to gdy M byłoby przyczyną P^* , które to jest fizyczną bazą dla M^* . Kim przekonuje, że nasz przypadek przyczynowania mentalno-mentalnego prowadzi w rzeczywistości do przyczynowania mentalno-fizycznego, gdyż w punkcie 7 stwierdziliśmy, że M , które ma być przyczyną dla P^* , samo posiada fizyczną przyczynę P .



W konsekwencji wypadaloby uznać, że M i P są przyczynami P^* . Jednak zgodnie z zasadą przyczynowego domknięcia sfery fizycznej, P jest zarówno konieczną, jak i wystarczającą przyczyną dla zaistnienia P^* . Ta wielość przyczyn, z którą mamy do czynienia, wzbudza podejrzenie co do relewancji M w łańcuchu przyczynowym. Wydaje się, że stajemy zatem w obliczu nieuchronnego wniosku, który Kim przedstawia w punktach 9 i 10.

Redukcja funkcjonalna

Aby rozwikłać wciąż narastające problemy, Jaegwon Kim proponuje tzw. funkcjonalny model redukcji. Jego zdaniem własności M i P współwystępują, gdyż w rzeczywistości są jedną i tą samą własnością¹⁸. Proces redukcji do wła-

¹⁸ J. Kim, *Umysł...*, s. 108.

sności bazowych przeprowadza się w tym ujęciu po uprzednim przygotowaniu M poprzez jej relacjonalną rekonstrukcję, tak by uczynić z niej własność relacjonalną/ zewnętrzzną. M staje się własnością drugiego rzędu, zdefiniowaną przez przyczynową jej charakterystykę H , która opisuje typowe przyczyny i skutki: „W ten sposób M staje się własnością posiadania własności o takich to a takich potencjałach przyczynowych – natomiast P okazuje się dokładnie tą własnością, która spełnia ową przyczynową charakterystykę, co z kolei daje podstawę do identyfikacji M z P . M jest własnością posiadania pewnej własności, która spełnia charakterystykę H , zaś P jest tą własnością, która spełnia H . Jednak ogólnie: własność posiadania własności Q = własność Q , z czego wynika, że M jest P ”¹⁹.

Dodać należy, iż Kim opowiada się za „rozszaloną” koncepcją własności, która zakłada, że różne własności muszą odzwierciedlać różnice pod względem mocy przyczynowych. Co więcej, twierdzi, że o większości problemów współczesnej filozofii umysłu nie moglibyśmy rozmawiać na gruncie koncepcji „tolerancyjnej”, dopuszczającej, by predykaty drugiego rzędu reprezentowały własności różne od ich realizatorów pierwszego rzędu.

Poziomy organizacji

Uznając argument Kima za uzasadniony i akceptując podstawowe fizykalistyczne założenia, mamy zatem dwa możliwe wyjścia: przyjąć pewną formę redukcjonizmu, porzucając nieredukcyjne elementy naszych teorii, lub podążać w kierunku dobrze znanego dualizmu, pogwałcając zasadę przyczynowego domknięcia sfery fizycznej. Wbrew Kimowi można jednak argumentować, że za fizykalizmem nieredukcyjnym przemawiają silne i wystarczające racje, w świetle których tak radykalne kroki nie wydają się konieczne. Wszak niespójność mechaniki kwantowej z teorią względności nie doprowadziła do upadku programu współczesnej fizyki. Wręcz przeciwnie, sytuacja ta intensyfikuje prowadzone badania, generując niespotykany dotąd pęd w kierunku potencjalnych rozwiązań tego problemu.

W artykule *Against Reductive Physicalism: Causation without Reduction* Lynne Rudder Baker, w opozycji do Jaegwona Kima, argumentuje, że istnieje możliwość przedstawienia znacznie słabszej wersji fizykalizmu, którą *notabene* przestaje tak nazywać na rzecz materializmu nieredukcyjnego, gdyż jej zdaniem fizykaliści popadają dziś w zbytnią skrajność, odmawiając wszystkim teoriom niechętnym redukcjonizmowi miana fizykalizmu²⁰. Baker uważa, że w otaczają-

¹⁹ Ibidem, s. 108–109.

²⁰ L.R. Baker, *Against Reductive Physicalism: causation without reduction*, [online] <<http://people.umass.edu/lrb/files/bak06agaM.pdf>>, s. 1.

cej nas rzeczywistości można wyodrębnić wiele poziomów ontologicznych, nie tylko – jak zakłada Kim – poziomów opisu. Zatem różne przedmioty materialne znajdują się na różnych poziomach ontologicznych. Co więcej, międzypoziomowa przyczynowość nie jest niczym niezwykłym. Kobieta może wpłynąć na samopoczucie swych przyjaciół na poziomie relacji międzyludzkich, jak też przeorganizować cząsteczki w powietrzu, skacząc do basenu, oddziałując na niższym poziomie. Kim definiuje poziomy mereologicznie, zatem – zdaniem Baker – wszystkie poziomy opisu sprowadzają się u niego do poziomu mikrofizycznego²¹. Autorka ta przekonuje, że możliwe jest rozróżnienie ontologiczne poziomów dla przedmiotów, obiektów materialnych. Góry są na innym poziomie niż karta kredytowa i paszport, atomy na jeszcze innym. Przedmioty mają swój bazowy rodzaj wyznaczający jego poziom i nadający mu moc przyczynową, która nie pojawia się na poziomie niższym. Nietrudno zauważyć, że intencją Baker jest odrzucenie koncepcji, iż każdy przedmiot materialny można opisać w kategorii zbioru czy chmury atomów. Drugi zarzut dotyczy zbyt silnej wersji zasady realizacji, którą można odnaleźć u Kima. Zasada ta, jest jej zdaniem tak radykalna, że przysparza kłopotów nawet wyjaśnieniu przyczynowości niementalnej. Baker proponuje w tym miejscu słabszą jej wersję, wedle której własności wyższego rzędu bazują na własnościach rzędu niższego, jednak są do nich niesprowadzalne, np. wystawienie ręki za okno samochodu nie jest wystarczającym warunkiem do uznania tego za sygnał skrętu w lewo²². Ustanowienie jednej własności przez drugą zależy w znacznej mierze od okoliczności: w jednej sytuacji podniesienie ręki oznacza oddanie głosu, w innej prośbę o jego udzielenie. Zatem dana własność może mieć wiele własności bazowych, które nie będą wykazywały fizycznego podobieństwa. Co więcej, moc przyczynowa własności wyższego rzędu nie może być zredukowana do mocy przyczynowej własności bazowej. Konsekwencje oddania głosu przez podniesienie ręki daleko przewyższają efekt samego jej uniesienia.

Przedeterminowanie

Ciekawej odpowiedzi na podnoszony przez Kima problem wykluczenia własności mentalnych dostarcza przyczynowy kompatybilizm (Karen Bennett²³, Terry Horgan²⁴). W ujęciu tym treści mentalne i fizyczne nie konkurują między sobą o uczestnictwo w łańcuchu przyczynowym, gdyż zarówno jedne, jak i dru-

²¹ Ibidem, s. 10,

²² Ibidem, s. 11.

²³ K. Bennett, *Mental Causation*, "Philosophy Compass" 2007, nr 2, s. 316–337.

²⁴ T. Horgan, *Causal Compatibilism and the Exclusion Problem*, "Theoria" 2001, nr 16, s. 95–116.

gie pozostają przyczynowo relewantne. Zdaniem zwolenników tej teorii nie grozi nam problem przyczynowego przedeterminowania, który doprowadził Kima do sformułowania argumentu z wykluczenia. Kompatybilizm odwołuje się do dwóch terminów przyczynowania, tj. wystarczalności (lub dostateczności) i wywoływania zmian. Innymi słowy, by uniknąć problemu wykluczenia treści mentalnych kompatybilizm wskazuje na dwie przyczyny wystarczające, lecz tylko jedną powodującą zmianę. Przedeterminowanie zakłada bowiem dwie dostateczne przyczyny i dwie powodujące zmianę.

W artykule *Epiphenomenalism – the Do's and the Don'ts* Larry Shapiro i Elliott Sober przedstawiają niezwykle interesujący empiryczny argument przeciwko tezie Jaegwona Kima. W największym skrócie można przedstawić go następująco: Załóżmy, że pewien człowiek urodził się z genotypem G oraz posiada pewien fenotyp P . W ciągu swojego życia wykształcił on fenotyp S (zupełnie rozłączny z P), który jest wynikiem oddziaływań środowiskowych. Jego potomek odziedziczy jednak fenotyp P . Analogicznie, jeżeli pewien mężczyzna urodził się z cherlawą budową ciała, ale w trakcie swego życia wypracował muskulaturę, to jego potomek nie odziedziczy tej silnej budowy. Fenotypy odgrywają znikomą rolę w dziedziczeniu cech genetycznych. Jednak działanie innego genotypu H na genotyp G spowoduje zmiany zarówno w genotypie, jak i fenotypie potomków. Aczkolwiek obserwujemy fenotypowe podobieństwo pomiędzy rodzicami a ich potomkami²⁵. Shapiro i Sober powołują się na model Augusta Weismanna, niemieckiego biologa i genetyka, by zobrazować popularny błąd, który popełniają redukcjoniści. Można powiedzieć, że Weismann uznał fenotypy za „epifenomenalne” wobec procesu dziedziczenia genów (choć nie użył oczywiście tego sformułowania), nie twierdził jednak, że są one przyczynowo irrelewantne i nie powodują żadnego efektu. Zdaniem Shapiro i Sobera, jest to teza znacznie słabsza i ich zdaniem tak powinno zostać sformułowane stanowisko epifenomenalne.

Analizując eksperymenty Weismanna, wspomniani autorzy dostrzegli różnicę między przyczynowością a mereologiczną relacją superwencji. Weismann manipulował fenotypem badanych myszy bez ingerencji w ich genotyp. Nie manipulował jednak fenotypem względem mikrosobwienientnej bazy tego fenotypu. Różnica polega na tym, że przyczynowość jest relacją diachroniczną – w przeciwieństwie do mereologicznej superwencji, która ma charakter synchroniczny. Jest relacją makro własności w czasie t do własności mikro w czasie t . Dochodzi tu ponownie argument z wielorakiej realizacji. Eksperyment Weismanna dowodzi – według Shapiro i Sobera – że śledzenie, czy X powoduje Y , wymaga zrozumienia, czy manipulowanie X , utrzymując w spoczynku jakąkolwiek wspólną

²⁵ L. Shapiro, E. Sober, *Epiphenomenalism – the Do's and the Don'ts*, (w:) *Studies in Causality: Historical and Contemporary*, University of Pittsburgh Press 2007, s. 235–264.

przyczynę X i Y , będzie związane ze zmianą w Y . Nie jest zaś istotne (ani spójne) pytanie, co się wydarzy, gdy ktoś będzie manipulował X , utrzymując w spoczynku mikrosubwenantną bazę X ²⁶. Możliwe jest zatem uzasadnienie przyczynowania mentalnego bez odniesienia się do mereologicznej relacji superwencji, odrzucając punkt 2 sformułowanego przez Kima argumentu.

Podsumowanie

Specyfikę problemu przyczynowania mentalnego i naszych wątpliwości co do relewancji treści mentalnych w łańcuchu przyczynowym świata fizycznego można przybliżyć za pomocą pewnej informatycznej metafory. Przyjrzyjmy się relacji zachodzącej pomiędzy software a hardware, czyli pomiędzy oprogramowaniem a sprzętem, z którego zbudowany jest komputer. Rolę fizycznych własności pełni tu hardware, treści psychicznych – software. Jeśli przyjmiemy, że oprogramowanie superwencji na własnościach fizycznych, relacji tej można przypisać przynajmniej dwie bardzo interesujące cechy:

1. Hardware może realizować różne operacje w zależności od rodzaju zaimplementowanego oprogramowania – rzecz jasna nie jesteśmy w stanie „zainstalować” alternatywnej wersji umysłu w mózgu, ale idea wykonywania rozmaitych funkcji pozostaje najistotniejsza.

2. Oprogramowanie może sterować komponentami fizycznymi maszyny.

Co więcej, oprogramowanie może doprowadzić do permanentnych zmian w fizycznej organizacji komputera (np. przetaktowując zegar podzespołów, doprowadzając do ich przegrzania i uszkodzenia). Zatem superwencyjne względem sprzętowych (fizycznych) układów programy mogą na nie oddziaływać. Jeśli tak, to zapytać musimy o ontologiczny status tego oprogramowania. Program można przecież uznać za obiekt abstrakcyjny, matematyczny, choć realizowany na fizycznym sprzęcie²⁷. Z drugiej strony, programy posiadają bardzo konkretne fizyczne manifestacje i muszą realizować swe procesy w oparciu o określone prawa, aby uzyskać oczekiwane i powtarzalne rezultaty. Niewiele osób wątpi w przyczynową moc software, jednocześnie odmawiając ludzkim treściom mentalnym wpływu na świat fizyczny. Podobieństwo tych relacji nie jest zatem pozorne. Problem wciąż pozostaje otwarty. Argument Jaegwona Kima poddający w wątpliwość sens przyczynowania mentalnego jest w istocie zręcznie zastawianą pułapką na nieostrożnych adeptów filozofii umysłu. Nie jest to jednak ani argument wystar-

²⁶ Ibidem.

²⁷ Więcej o filozoficznych kłopotach określenia ontologicznego statusu programów komputerowych znaleźć można w: *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, [online] <<http://plato.stanford.edu/entries/computer-science/#OntPro>>.

czający, ani rozstrzygający, który zmusza nas do zarzucenia poszukiwań teorii mentalnego przyczynowania.

Literatura

- Baker L.R., *Against Reductiv Physicalism: Causation without Reduction*, wystąpienie na konferencji "Gesellschaft für Analytische Philosophie", Berlin, wrzesień 2006.
- Bennett K., *Mental Causation*, "Philosophy Compass" 2007, nr 2, s. 316–337.
- Davidson D., *Mental Events*, (w:) *Essays on Actions and Events*, Oxford University Press 2001.
- Dziczek S.P., *Komputacjonizm a materializm. Czy krytyka obliczeniowej teorii umysłu implikuje krytykę materialnej jego natury*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2015, nr 21.
- Feigl H., *The Mental and the Physical: The Essay and a Postscript*, University of Minnesota Press 1967.
- Fodor J., *Psychosemantics: The Problem of Meaning in the Philosophy of Mind (Explorations in Cognitive Science)*, Bradford Book 1989.
- Horgan T., *Causal Compatibilism and the Exclusion Problem*, "Theoria" 2001, nr 16, s. 95–116.
- Kim J., *Supervenience, or Something Near Enough*, Princeton University Press 2005.
- Kim J., *Supervenience and Mind*, Cambridge University Press 1993.
- Kim J., *Umysł w świecie fizycznym*, IFiS PAN, Warszawa 2002.
- Miłkowski M., Poczobut R., *Czym jest i jak istnieje umysł?*, „Diametros” 2005, nr 3, s. 27–55.
- Place U.T., *Is Consciousness a Brain Process?*, "British Journal of Psychology" 1957, nr 47.
- Poczobut R., *Między redukcją a emergencją. Spór o miejsce umysłu w świecie fizycznym*, Wyd. UW, Wrocław 2009.
- Poczobut R., *Paradoksy przyczynowości umysłowej*, „Kognitywistyka i Media w Edukacji” 2003 (7), nr 1–2, s. 196–216.
- Shapiro L., Sober E., *Epiphenomenalism – the Do's and the Don'ts*, (w:) *Studies in Causality: Historical and Contemporary*, University of Pittsburgh Press 2007, s. 235–264.
- Smart J.J., *The Identity Theory of Mind*, The Stanford Encyclopedia of Philosophy 2004.
- Stich S.P., *Autonomous Psychology and the Belief-Desire Thesis*, „The Monist” 1978, nr 61.

Strony internetowe:

<http://people.umass.edu/lrb/files/bak06agaM.pdf>

<http://plato.stanford.edu/entries/computer-science/#OntPro>